

Polska 1980–1981 w świetle prasy brytyjskiej (wybrane zagadnienia)

Wydarzenia zapoczątkowane w sierpniu 1980 r. były przełomowym momentem w najnowszej historii Polski. Stały się także przedmiotem licznych komentarzy za granicą, zarówno w krajach Europy Zachodniej, jak i w państwach należących do bloku komunistycznego. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” powstał w Stoczni im. Włodzimierza Lenina w Gdańsku w wyniku porozumień społecznych, co było wydarzeniem bez precedensu w strefie krajów radzieckiej dominacji. Z tej przyczyny szeroko opisywała go prasa światowa. Bunt budzący się z odrętwienia społeczeństwa wobec systemu komunistycznego, wobec jakości i poziomu życia, a także wobec nieudolności i niekompetencji władzy wielokrotnie omawiały mass media na całym świecie.

Również w Wielkiej Brytanii, która w połowie lat siedemdziesiątych miała najwyższy w Europie wskaźnik czasopism przypadających na jednego mieszkańca¹, szeroko komentowano wydarzenia „polskiego karnawału” lat 1980–1981. Analiza dwóch szanowanych, posiadających długą tradycję dzienników: „The Times”² i „The Guardian”³, oraz dwóch tygodników: „The Spectator”⁴ i „The Economist”⁵, wskazuje na duże zainteresowanie polskim kryzysem z początku lat osiemdziesiątych. Do Polski bardzo szybko wysłani zostali korespondenci. „The Times” reprezentowała pochodząca z byłej Jugosławii Dessa Trevisan⁶. Z niewielkimi wyjątkami była ona autorką wszystkich doniesień z Polski dla tej gazety. Korespondentami „The Guardian” byli: Michael Simmons, John Trade oraz Jonathan Steele⁷.

Michael Simmons jeszcze jako współpracownik „Financial Times” specjalizował się w problematyce Europy Wschodniej, natomiast John Trade interesował się głównie problematyką

¹ A. Słomkowska, Z. Słomkowski, *Krótki zarys historii prasy brytyjskiej*, Warszawa 1978, s. 86.

² „The Times” – założony w 1784 r. przez Johna Waltera. Reprezentuje stanowisko konserwatywne, ceniony za doniesienia finansowe oraz za dokładne informacje ze świata, dostarczane przez fachowych korespondentów (*The Story of the Times*, Oxford 1992; *The Encyclopedia of the British Press 1422–1992*, London 1992).

³ „The Guardian” – założony przez Johna Edwarda Taylora w 1821 r. jako tygodnik „Manchester Guardian”, w 1855 r. przekształcony w dziennik; czasopismo o charakterze liberalnym (G. Taylor, *Changing Faces. A History of the Guardian 1956–1988*, London 1993; *The Guardian*, red. J.C. Stephens, The University Press of Kentucky 1990).

⁴ „The Spectator” – konserwatywny tygodnik polityczno-kulturalny utworzony w 1828 r. (*The Encyclopedia of the British Press...*).

⁵ „The Economist” – wydawany od 1843 r., przez pewien czas powiązany był z „Financial Times”. Gazeta podejmuje bieżące problemy ekonomiczne i polityczne, zarówno brytyjskie, jak i ogólnoswiatowe (*The Encyclopedia of the British Press...*; *The Economist 1843–1943. A Century Volume*, Oxford 1943).

⁶ Dessa Trevisan – ur. w 1925 r., w 1949 r. otrzymała brytyjskie obywatelstwo. Biegła włada pięcioma językami, reprezentowała „The Times” w Europie Środkowej od wydarzeń węgierskich 1956 r. Była korespondentem w czasie zajść w Czechosłowacji w 1968 r. W lipcu 1992 r. po serii gróźb została postrzelona w Belgradzie, gdzie mimo swego wieku nadal była korespondentem (*The History of the Times 1966–1981*, London 1993, s. 95; *The Encyclopedia of the British Press...*).

⁷ Sporadycznie pojawiały się także inne osoby.

społeczną⁸. Wśród dziennikarzy podejmujących tematykę polską w sposób wyraźny wyróżniała się pisząca w „The Guardian” Hella Pick, uważana za jednego z najbardziej cenionych pracowników tej gazety w całej jej historii⁹.

W przypadku „The Spectator” sprawą „Solidarności” i „polskiej rewolucji” zajmował się Timothy Garton Ash¹⁰, specjalista od zagadnień Europy Środkowej i Wschodniej. Niemalże wszystkie artykuły o Polsce, które ukazały się w tym czasie w „The Spectator”, były jego autorstwa¹¹. W „The Economist” wszystkie artykuły pochodzą od redakcji i brak jest informacji, kto zajmował się problematyką polską.

Wydarzenia w Polsce od sierpnia 1980 r. do grudnia 1981 r. pozostawiły w czterech omawianych czasopismach bardzo istotny ślad. Od początku sierpnia 1980 do 14 grudnia 1981 r., czyli do pierwszego dnia po wprowadzeniu stanu wojennego, w obu dziennikach ukazało się po kilkaset artykułów, w których informowano o wydarzeniach w Polsce. „The Times” opublikował 556 artykułów, natomiast „The Guardian” – 474. W ciągu 501 dni w dwóch tylko dziennikach wydrukowano 1030 artykułów¹². Zważywszy na fakt, że nie dotyczyły one wewnętrznych spraw Wielkiej Brytanii, a państwa leżącego w Europie Środkowej, była to liczba bardzo duża. Tradycyjnie mass media na Wyspach Brytyjskich przywiązywały znacznie większą wagę do doniesień z Europy Zachodniej czy Stanów Zjednoczonych aniżeli z państw bloku wschodniego. Z punktu widzenia przeciętnego Brytyjczyka ważniejsze były i są doniesienia dotyczące Królestwa niż te odnoszące się do innych państw. Liczba artykułów świadczy o dużym zainteresowaniu redakcji sprawami dziejącymi się w Polsce.

Zainteresowanie rozwojem sytuacji w obu dziennikach ulegało czasowym wahaniom. Liczbę artykułów ukazujących się w poszczególnych miesiącach w „The Times” i The Guardian” przedstawia tabela nr 1.

W dzienniku „The Guardian” największe zainteresowanie wydarzeniami w Polsce przypadło na początek procesu przemian. W sierpniu 1980 r. na łamach gazety zamieszczono 44 artykuły na ten temat. W tym samym miesiącu w „The Times” ukazało się znacznie mniej tekstów, należy jednak podkreślić, że w sierpniu 1980 r. „The Times” z powodu strajku załogi nie ukazywał się przez tydzień, dlatego trudno jest porównywać poziom zainteresowania sprawami polskimi na łamach tych czasopism w początkowym okresie¹³. W obydwu dziennikach wyraźny jest wzrost liczby artykułów o Polsce w stosunku do lipca 1980 r.¹⁴

We wrześniu 1980 r. w „The Times” opublikowano 58 informacji o Polsce. Do końca 1980 r. ich liczba wahała się od 28 artykułów w październiku do 48 w grudniu. Natomiast w „The Guardian”

⁸ G. Taylor, *Changing Faces...*, s. 247.

⁹ *Ibidem*, s. 260. Hella Pick z pochodzenia Austriaczka, w 1939 r. zamieszkała w Wielkiej Brytanii. Jako korespondent dyplomatyczny zyskała bardzo dobrą reputację w wielu rejonach świata. Doskonale orientowała się w problematyce ekonomicznej oraz swobodnie władała trzema językami. W swoich artykułach podejmowała zarówno tematykę NATO, ONZ, wojny wietnamskiej, jak również kwestie afrykańskie. Była również korespondentem „The Guardian” w czasie Praskiej Wiosny. Przez jakiś czas przebywała również w Paryżu (*ibidem*, s. 213, 259, 280).

¹⁰ Ash jest autorem książek *Polska rewolucja. „Solidarność” 1980–1981*, Warszawa 1987, oraz *We the People. The Revolution of '89 Witnessed in Warsaw, Budapest, Berlin and Prague*, London 1990. Napisał również wiele esejów i rozpraw na temat Europy Środkowo-Wschodniej. Kilka jego artykułów o sytuacji w Polsce ukazało się także w „The Times”.

¹¹ Autorami kilku artykułów, które ukazały się w „Spektatorze” byli również Judith Dempsey oraz Xan Smiley.

¹² Pominięto doniesienia z Polski niezwiązane bezpośrednio z tematyką „Solidarności”, artykuły o charakterze ekonomicznym czy informacyjnym (wypadki, ważne wydarzenia lokalne czy inne istotne informacje opisane przez gazety); listy do redakcji zostały podliczone osobno.

¹³ Pracownicy „The Times” strajkowali od 23 do 29 VIII 1980 r.

¹⁴ Dla porównania od 1 I 1980 do 30 VI 1980 r. w „The Times” ukazało się pięć artykułów.

po zwiększonym zainteresowaniu wydarzeniami w Polsce w sierpniu między wrześniem i listopadem nastąpił wyraźny spadek liczby drukowanych artykułów (od 37 do 17 artykułów), ich liczba wzrosła w grudniu (32 artykuły).

Tabela 1.

Miesiąc	„The Times”	„The Guardian”
VII 1980	8	6
VIII 1980	25	44
IX 1980	58	37
X 1980	28	27
XI 1980	45	17
XII 1980	48	32
I 1981	35	24
II 1981	34	24
III 1981	36	30
IV 1981	38	29
V 1981	13	24
VI 1981	24	32
VII 1981	26	25
VIII 1981	36	24
IX 1981	40	31
X 1981	32	32
XI 1981	20	25
XII 1981	18	17
Razem	564	480

Od stycznia do listopada 1981 r. liczba artykułów w „The Guardian” była stosunkowo stabilna i miesięcznie oscylowała między 24 a 32, co i tak świadczy o dużym zainteresowaniu sytuacją w Polsce. W tym samym okresie w „The Times” zamieszczano od trzynastu artykułów w maju do czterdziestu we wrześniu 1981 r. Liczba tekstów publikowanych w obu dziennikach w poszczególnych miesiącach zależała od doniesień korespondencyjnych z Polski. Na to wszystko nakładała się wewnętrzna polityka poszczególnych redakcji. Być może z tą kwestią związana była dysproporcja w liczbie artykułów drukowanych w niektórych miesiącach w obydwóch czasopismach, np. w listopadzie 1980 r. w „The Times” ukazało się 45 artykułów, a w „The Guardian” – siedemnaście, oraz w maju, gdy ten stosunek był odwrotny, tzn. w „The Times” opublikowano trzynaście artykułów, a w „The Guardian” – 24.

Po przeanalizowaniu liczby artykułów ukazujących się w tym czasie w omawianych dziennikach należy zastanowić się nad tym, jakiego rodzaju były to teksty, gdzie je umiejscawiano, jakie były ich rozmiary, czy pojawiały się zdjęcia i kogo przedstawiały oraz czy istniała jakaś inna forma przekazu wizualnego (np. rysunek satyryczny, karykatura), a także czy publikacje te swoją formą przyciągały oko potencjalnego czytelnika.

Zarówno „The Times”, jak i „The Guardian” mają swój wewnętrzny porządek, według którego umieszczane są doniesienia z poszczególnych stron świata. Po informacjach uznanych przez redakcję za najważniejsze, obecnych na pierwszej stronie, znajdują się doniesienia z kraju (*home news*), następnie z Europy Zachodniej, a jako ostatnie – wieści z reszty świata (*overseas*).

W obydwóch dziennikach (w zależności od liczby artykułów) ta część doniesień znajdowała się między czwartą a ósmą stroną. Oprócz tego kilka stron dalej zamieszczano artykuły redakcyjne komentujące najważniejsze wydarzenia z kraju i ze świata¹⁵.

Poziom zainteresowania problematyką „Solidarności” poza liczbą ukazujących się artykułów określał także sposób ich rozmieszczenia. Na łamach „The Guardian” jedna piąta pojawiła się na pierwszej stronie, z czego ok. 20 proc. zamieszczono w pierwszej kolumnie, co ma duże znaczenie, gdyż wiele osób czyta dziennik w taki sposób jak książkę, od strony lewej do prawej, choć w przypadku gazet nie bez znaczenia pozostają nagłówki. Najwięcej takich artykułów było w sierpniu, we wrześniu i w grudniu 1980 oraz w marcu 1981 r. Prawie połowa tekstów zamieszczonych na pierwszej stronie była dzielona, tzn. większa część artykułu znajdowała się na stronie pierwszej, natomiast koniec na ostatniej. W przypadku „The Times” na pierwszych stronach tego dziennika umieszczono ok. 20 proc. artykułów, z czego prawie 25 proc. znajdowało się w pierwszej kolumnie. Najwięcej pojawiło się ich pomiędzy sierpniem a grudniem 1980 r. oraz w marcu, kwietniu i we wrześniu 1981 r. Zarówno w „The Times”, jak i w „The Guardian” miesiące z największą liczbą artykułów na pierwszych stronach odpowiadają tym, w których w ogóle ukazało się ich najwięcej.

Duża część artykułów drukowana była na stronach od czwartej do ósmej. W „The Times” na tych stronach wydrukowanych zostało ok. 60 proc. wszystkich artykułów, natomiast w „The Guardian” 50 proc. Powyższe dane wyraźnie wskazują, że ok. 80 proc. artykułów z „The Times” oraz 70 proc. z „The Guardian” wydrukowanych zostało na stronie pierwszej oraz między czwartą a ósmą stroną. Świadczy to o bardzo dużym zainteresowaniu obu gazet wydarzeniami w Polsce, „polski karnawał” stawiany był na równi z innymi ważnymi wydarzeniami z kraju i ze świata.

Jednak to nie tylko numer strony decyduje o tym, czy dany artykuł zostanie przez potencjalnego czytelnika wyłowiony z natłoku innych wiadomości i przeczytany. Istotną rolę w tej kwestii odgrywa nagłówek – wielkość liter, ich rozmieszczenie oraz brzmienie tytułu. Wpływ ma również objętość artykułu oraz dodatkowe elementy mające przykuć uwagę czytelnika, takie jak zdjęcia czy rysunki. Wszystko to, wraz z numerem strony, decyduje o ewentualnym „sukcesie” danej tematyki, tzn. czy konkretny artykuł zostanie zauważony i przeczytany.

Zarówno w „The Times”, jak i w „The Guardian” łatwo można znaleźć teksty podejmujące kwestię „polskiego karnawału” lat 1980–1981. Szczególnie proste jest to w wypadku artykułów zamieszczonych na pierwszych stronach, gdyż wielkością oraz treścią swoich nagłówek zachęcały czytelnika do zapoznania się z nimi. Duże pogrubione litery przykuwały uwagę i informowały¹⁶.

Publikowane artykuły były bardzo różnej wielkości. Czasami była to jedna trzecia kolumny, innym razem cała strona¹⁷. Ich układ był rozmaity i zależał od różnych czynników¹⁸. Na wielkość artykułów wpływała waga poruszanej kwestii oraz docierające z Polski doniesienia. Wraz ze wzrostem liczby przekazów zwiększała się objętość artykułów¹⁹. Pojawiały się również strony specjalne, na przykład na początku listopada 1980 r. w „The Times”²⁰. Obok tekstu pojawiały się liczne fotografie. Od sierpnia 1980 do grudnia 1981 r. ukazało się kilkadziesiąt zdjęć

¹⁵ W czasopiśmie funkcjonowało określenie *leading article*.

¹⁶ Np. H. Pick, *Warsaw sends deputy PM to break strike*, „The Guardian”, 18 VIII 1980, s. 1; P. Routledge, *TUC Polish visit will go ahead despite „Warsaw cancellation”*, „The Times”, 5 IX 1980, s. 1.

¹⁷ T. Szafar, *The opposition on the edge of a Polish abyss*, „The Guardian”, 23 VIII 1980, s. 8.

¹⁸ W „The Times” jak i w „The Guardian” strona składała się z ośmiu kolumn (choć w pewnych częściach obu gazet kolumny były szersze i było ich mniej. Tak było w przypadku *leading articles*). Artykuły w zależności od potrzeby rozmieszczane były wzdłuż i wszerz. Niekiedy jeden artykuł ciągnął się przez całą kolumnę, a innym razem ułożony był wszerz w cienkim pasku przez całą stronę.

¹⁹ Trudno jest oszacować średnią wielkość wszystkich ukazujących się w tych gazetach artykułów. Można jednak przyjąć, że było to około półtorej kolumny.

²⁰ C.G. Stroehm, *Face of Eastern Europe has been changed for good*, „The Times”, 4 XI 1980, s. IV.

prezentujących przedstawicieli władz, działaczy solidarnościowych, a także zwykłych ludzi. Motywem przewodnim większej części zdjęć byli klęczący ludzie, poważni i skupieni oraz wszechobecne kolejki. Szczególnie często prezentowano nabożeństwa, w których uczestniczyli zarówno działacze solidarnościowi, jak i tłumy wiernych.

Innym sposobem przyciągnięcia oka czytelnika były drukowane przez oba dzienniki rysunki satyryczne. W ciągu kilkunastu miesięcy, od sierpnia 1980 do grudnia 1981 r., ukazało się ich w sumie piętnaście (dziewięć w „The Guardian” i sześć w „The Times”). Prawie 70 proc. wszystkich wydrukowanych w „The Guardian” rysunków ukazało się w ciągu dwóch pierwszych miesięcy, a pozostałe w lipcu, we wrześniu i w grudniu 1981 r. „The Times”, w którym opublikowano nieco mniej karykatur, przez cały 1980 r. oraz przez pierwszą połowę roku następnego nie zamieścił na swoich łamach żadnego rysunku związanego z polskimi wydarzeniami. Pierwsze pojawiły się w czerwcu, a następne w lipcu, w sierpniu i grudniu 1981 r. Rysunek satyryczny jako forma ukazywania zjawisk społeczno-politycznych i gospodarczych, mimo swojego ośmieszającego charakteru, doskonale obrazuje omawiane na łamach gazet wydarzenia. Drukowane rysunki ukazywały gospodarcze problemy kraju, reakcję brytyjskich związków zawodowych na sytuację w Polsce, a także najczęściej chyba podejmowaną kwestię – możliwej interwencji Związku Radzieckiego czy państw Układu Warszawskiego. Polska jako rozpadający się wrak samolotu ze spadochronami z dolarów, franków i marek, rozgniatający Polskę Leonid Breżniew w czołgu czy na walcu, pielęgnowana i kwitnąca wolność niszczona przez Związek Radziecki, zatapiany statek „Reformy” to niektóre z rysunków satyrycznych zamieszczanych zarówno w „The Times”, jak i „The Guardian”²¹.

Wydarzenia w Polsce szeroko opisywane w wielu artykułach były również komentowane przez czytelników w formie listów do redakcji. W okresie od sierpnia 1980 do grudnia 1981 r. ukazało się 48 listów w „The Times” i 26 w „The Guardian”, a najwięcej pojawiło się ich w sierpniu, we wrześniu i w grudniu 1980 oraz w październiku 1981 r. Czytelnicy poruszali najróżniejsze kwestie. Na pierwszy plan wysuwał się problem prawa do wolnych związków zawodowych, sprawa możliwej interwencji Związku Radzieckiego, a także kwestia postawy świata zachodniego wobec tego, co działo się w Polsce, a szczególnie wobec ewentualnej interwencji wojsk Układu Warszawskiego.

Opublikowane listy ukazywały najróżniejsze interpretacje i oceny polskich wydarzeń. Dla znacznej części czytelników działania podjęte przez robotników były godnymi pochwały i podkreślenia czynami ludzi, którzy walczyli o swoje prawa i dążyli do zreformowania systemu komunistycznego. Zdaniem pozostałych zachowanie polskich pracowników należało potępić, gdyż burzyło porządek w państwie. Dla „ex-obywatela Polski” strajkujący „dobrze wykarmieni i przyzwoicie ubrani robotnicy” nie mieli najmniejszych podstaw do takiego postępowania, ponieważ mieli „trwałe zatrudnienie i wystarczającą ilość jedzenia”²². Dla jednych to, co się odbywało w Polsce, było właściwym działaniem przeciwko niewłaściwemu rządowi, natomiast dla innych potencjalną przyczyną wybuchu kolejnej wojny światowej.

Wydarzenia w Polsce szeroko komentowano nie tylko w dziennikach, lecz także w innych periodykach. Również tygodniki „The Spectator” i „The Economist” poświęciły sytuacji w Polsce bardzo dużo uwagi. Między sierpniem 1980 a grudniem 1981 r. „The Spectator” wydrukował 25 artykułów, a „The Economist” – 67. Tak jak w wypadku omawianych powyżej dzienników liczba publikowanych w ciągu miesiąca artykułów, zwłaszcza w „The Economist”, była bardzo różna i wahała się od jednego do siedmiu. Liczbę tekstów o Polsce w poszczególnych miesiącach przedstawia tabela nr 2.

²¹ „The Guardian” 19 VIII 1980, s. 1; „The Times” 14 VII 1981, s. 6; „The Times” 4 VI 1981, s. 5; „The Guardian”, 22 VIII 1980, s. 4; „The Guardian”, 8 IX 1980, s. 12.

²² „The Guardian”, 23 VIII 1980, s. 8.

Tabela 2.

Miesiąc	„The Spectator”	„The Economist”
VIII 1980	1	5
IX 1980	2	5
X 1980	0	3
XI 1980	4	6
XII 1980	1	5
I 1981	1	3
II 1981	1	4
III 1981	3	4
IV 1981	1	2
V 1981	1	1
VI 1981	1	3
VII 1981	3	6
VIII 1981	1	3
IX 1981	2	3
X 1981	1	4
XI 1981	1	2
XII 1981	1	7
Razem	25	66

Liczba artykułów w obu tygodnikach nie jest porównywalna, tak jak miało to miejsce w przypadku „The Times” i „The Guardian”. W „The Economist” wyraźnie można też zaobserwować zmieniające się z biegiem czasu zainteresowanie sprawami polskimi.

Tygodniki „The Economist” i „The Spectator” na swoich łamach zamieszczały zazwyczaj komentarze na temat tego, co działo się w Polsce. Charakter tych tekstów był więc odmienny od większości doniesień w „The Times” i „The Guardian”, które z dnia na dzień informowały o bieżących wydarzeniach. Artykuły w tygodnikach miały różną objętość, zajmowały od połowy strony do trzech stron. Zamieszczano je na różnych stronach czasopism, choć w przypadku „The Spectator” raczej na początku pisma. Na okładkach tych gazet informacje o wydarzeniach w Polsce pojawiały się kilka razy, najwyraźniej uznawano je za wystarczająco ważne, żeby poinformować o nich na pierwszej stronie²³.

Zarówno w „The Economist”, jak i w „The Spectator” opublikowano około czterdziestu fotografii. Zazwyczaj przedstawiały one działaczy solidarnościowych, przedstawicieli rządu, robotników oraz ludzi tłoczących się w kolejkach. Brak było natomiast rysunków satyrycznych²⁴.

Czytelnicy wysyłali listy ze swymi opiniami również do redakcji tygodników. Jednakże wśród całej docierającej do tych gazet korespondencji tylko jeden list podejmował problematykę polską. Pojawił się on w tygodniku „The Spectator” już po 13 grudnia 1981 r.²⁵

W latach 1980–1981 oba omawiane tygodniki często pisały o wydarzeniach w Polsce. Na ten temat ukazało się w nich ponad dziewięćdziesiąt artykułów. Liczne, a przy tym niejednokrotnie

²³ Przykładem może być: T.G. Ash, *Inside the Lenin shipyard*, „The Spectator”, 30 VIII 1980, s. 1; *Who whom?*, „The Economist”, 23 VIII 1980, s. 1.

²⁴ Pierwszy rysunek satyryczny pojawiał się w „The Economist” po 13 grudnia, *Solidarity's cracks*, „The Economist”, 19 XII 1981, s. 23.

²⁵ „The Spectator”, 20 XII 1981, s. 27.

obszerne artykuły dowodzą, że redakcje obu gazet były zainteresowane przybliżeniem czytelnikowi sytuacji w Polsce.

Przedstawiając obecność problematyki polskiej na łamach periodyków brytyjskich na początku lat osiemdziesiątych, należy się również zastanowić nad tym, jakie kwestie podejmowano najczęściej, jak rozumiano sytuację Polski w tym czasie i jak ją oceniano. Jedno z głównych pytań stawianych przez korespondentów dotyczyło oczywiście przyczyn procesu przemian zapoczątkowanego w Polsce latem 1980 r. W ich wypowiedziach można zauważyć zaskoczenie, że mimo poprzednich złych doświadczeń zarówno w Polsce, jak i w innych krajach bloku wschodniego robotnicy ponownie podjęli walkę o zmiany. Według licznych opinii mogły się one stać początkiem przemian nie tylko w Polsce, ale w całym bloku sowieckim.

Zdaniem i Dessy Trevisan, i Helli Pick, wydarzenia z sierpnia 1980 r. miały swoje korzenie w wystąpieniach robotniczych z lat 1970 i 1976. Te dwa doświadczenia, a w szczególności „gorzka lekcja z zamieszek 1976 r.”, spowodowały, że „rząd okazał dużą tolerancję nie tylko wobec strajkujących, ale również opozycji”²⁶. W opinii Dessy Trevisan wpływ na „wielką elastyczność” władz miała ich słabość, a także chęć uspokojenia i załagodzenia trudnej sytuacji gospodarczej, społecznej i politycznej kraju²⁷.

Wśród najczęściej spotykanych uzasadnień wybuchu letniej fali strajków pojawiały się właśnie problemy ekonomiczne państwa i popełnione przez władze komunistyczne błędy. Protesty rozpoczęły się właśnie na Wybrzeżu ze względu na „tradycję strajkową gdańskich stoczniovców”, którzy „pierwsi strajkowali w 1970 r., gdy kryzys rządów Gomułki osiągnął swoje apogeum”²⁸. Według Asha wyjaśnienia zachowania gdańskich stoczniovców czy w ogóle mieszkańców Wybrzeża należy szukać w historii Gdańska. „Żeby zdać sobie sprawę z postawy samych strajkujących, należy cofnąć się do samego początku. Początkiem jest tutaj rok 1945. Gdańsk wówczas był tłącą się ruiną Danzig. Zastępy pracowników stoczni posklejane zostały ze wszystkich zakątków Polski: z byłych polskich prowincji na wschodzie, z byłych niemieckich prowincji na zachodzie oraz z chłopstwa zamieszkującego okolicę. Z tej mieszaniny rozwinęła się w ciągu pokolenia silnie zorganizowana i upolityczniona robotnicza siła, ta którą dziś obserwujemy”²⁹.

W opinii dziennikarzy istotnymi przyczynami sierpniowych zajęć były głębokie problemy gospodarcze spowodowane błędami popełnionymi w przeszłości przez władze komunistyczne, wyraźnie zauważalne początki kryzysu wewnątrz PZPR oraz nasilające się problemy natury „moralnej”³⁰. Wśród największych błędów z dziedziny ekonomicznej wymieniano przede wszystkim nadmierne pożyczki zaciągnięte na rozwój polskiego przemysłu. „Życie w Polsce, pomimo poprawy we wczesnych latach siedemdziesiątych, stawało się coraz trudniejsze w ostatnich latach. W latach siedemdziesiątych Edward Gierek zmodernizował polski przemysł przez duże inwestycje. Rezultatem tego było wzrastające zadłużenie”³¹. Winę za to ponosiło kierownictwo państwa, które przez swoją nieudolność i nieumiejętność dysponowania pożyczonymi pieniędzmi spowodowało ogromne zadłużenie, a upadająca gospodarka pociągnęła za sobą falę strajków.

Oprócz problemów gospodarczych jako przyczynę wystąpień wymieniano wady i „nieudolność systemu”. „[...] przyczyny, które wyprowadziły strajki na światło dzienne, są szersze i schodzą do samych podstaw systemu, pokazując, że Polska znajduje się w wirze najbardziej

²⁶ D. Trevisan, *Crisis force Poles to face change*, „The Times”, 12 VIII 1980, s. 6.

²⁷ Eadem, *Polish workers gain negotiation rights*, „The Times”, 9 VIII 1980, s. 4.

²⁸ D. Trevisan, *Polish strike spreads to three other plants*, „The Times”, 16 VIII 1980, s. 1; H. Pick, *Poland crisis grows on 50000 strike*, „The Guardian”, 16 VIII 1980, s. 1.

²⁹ T.G. Ash, *Inside the Lenin shipyard*, „The Spectator”, 30 VIII 1980, s. 6.

³⁰ D. Trevisan, *Crisis force Poles to face change*, „The Times”, 12 VIII 1980, s. 6.

³¹ Eadem, *Polish workers gain negotiation rights*, „The Times”, 9 VIII 1980, s. 4; R. Eisenstein, *Errors that led to Poland's crisis*, „The Times”, 22 VIII 1980, s. 22.

poważnego kryzysu. Jest on nie tylko spowodowany podwyżkami cen, niedoborami czy ekonomiczną nieudolnością, jest tak samo moralny jak materialny³². Zarówno Dossa Trevisan, jak i inni dziennikarze kilkakrotnie podkreślali, że przyczyny problemów tkwią „w samych korzeniach systemu”. Nikt jednak nie był w stanie w krótkim tekście wyjaśnić złożonego zagadnienia systemu komunistycznego w Polsce. Dziennikarze nie mieli jednak wątpliwości, że jest on nieudolny, a władza słaba. Dla komentatorów wyraźnym tego znakiem było liberalne podejście do coraz częściej pojawiającej się krytyki kierownictwa państwa³³.

Trwające w Polsce od początku lipca strajki wzbudziły wśród brytyjskich komentatorów duży podziw. Szczególnie podkreślano ich organizację, a także zdyscyplinowanie i spokój, z jakim przeprowadzano protesty o tak szerokim zasięgu³⁴. Zwracano też uwagę na żądania strajkujących. Z pierwszych doniesień wynikało, że wysuwane przez utworzony w Stoczni Gdańskiej Międzyzakładowy Komitet Strajkowy postulaty miały bardziej charakter polityczny niż ekonomiczny³⁵. Początkowo informowano, że było ich 16, następnie 25. Dopiero w późniejszych doniesieniach uściślono, iż było ich 21, bardziej podkreślano też ekonomiczny aniżeli polityczny charakter żądań strajkujących.

Kolejną często poruszaną kwestią była postawa Kościoła katolickiego wobec wydarzeń w Polsce. Miał on duży wpływ na społeczeństwo, niepodważalny autorytet wśród wiernych i mógł odegrać bardzo istotną rolę w dalszym przebiegu wydarzeń. Większość dziennikarzy podkreślała głęboką religijność narodu polskiego oraz wielką religijność przywódców „Solidarności”. Wielokrotnie zaznaczano, że Wałęsa i inni przywódcy z uwagi na swoją pobożność jeszcze bardziej związali się z Kościołem, oczekując od niego wsparcia czy konkretnych wskazówek³⁶. W opinii redakcji „The Economist” ze względu na głęboką wiarę społeczeństwa i przywódców „Solidarności” Kościół, który „uważał się za uosobienie narodu i jego podstawowych interesów”³⁷, jak również „nigdy nie zrzekł się swojej niezależności na rzecz państwa”³⁸, powinien być zdecydowanie odpowiedzieć na to, co działo się w Polsce od początku sierpnia. Naznaczony doświadczeniami poprzednich kilkudziesięciu lat oraz świadom swojej historycznej roli, powinien dążyć do poprawy sytuacji społeczeństwa, jak również przyczynić się do przywrócenia w „rozstrojonym kraju ładu i porządku”. Jednocześnie dziennikarze brytyjscy postrzegali Kościół katolicki jako pewnego rodzaju wentyl bezpieczeństwa, który miał możliwość rozładowania sytuacji między rządem a związkowcami. Mógł też wywrzeć nacisk na komunistyczne władze i uzyskać prawa nie tylko dla społeczeństwa, lecz także dla siebie jako instytucji³⁹. Z drugiej jednak strony nie brakowało opinii, że Kościół miał władzę nie tylko duchową, lecz również polityczną, że funkcjonował jak zorganizowana instytucja o określonych aspiracjach i zachowaniu porównywalnym do partii politycznej, która miała „nadmierzający ambasadora w sercu Zachodu, papieża Wojtyłę”⁴⁰.

³² D. Trevisan, *Polish workers gain negotiation rights*, „The Times”, 9 VIII 1980, s. 4.

³³ „Przez ostatnie trzy lub cztery lata, w teorii nielegalne, ale najczęściej uchodzące bezkarnie krytyki (rządu) były publikowane w kopiowanych maszynopisach artykułów i ulotek – wraz z nazwiskami autorów i wydawców – które nigdy nie ukazałyby się w oficjalnej partyjnej prasie” (*Pole's chance. Can they succeed in 1980 where the Czechs failed in 1968*, „The Economist”, 26 VII 1980, s. 12).

³⁴ T.G. Ash, *Inside Lenin shipyard*, „The Spectator”, 30 VIII 1980, s. 1.

³⁵ D. Trevisan, *Polish leaders reject all political demands*, „The Times”, 19 VIII 1980, s. 1.

³⁶ „Nie jest przypadkiem, że wielu liderów »Solidarności«, wraz z Wałęsą, jest głęboko pobożnych i oczekuje od Kościoła porady” (M. Dobbs, *Wyszynski appeals for peace and restraint*, „The Guardian”, 15 XII 1980, s. 4).

³⁷ *Three centers of power in nation. Polish church leaders urge moderation*, „The Times”, 24 XI 1981, s. 5.

³⁸ *The importance of Poland*, „The Economist”, 11 VII 1981, s. 13.

³⁹ *Mr. Gierek's gamble*, „The Times”, 22 VIII 1980, s. 11.

⁴⁰ A. Levi, *Crisis of communism beginning in Poland*, „The Times”, 4 IX 1980, s. 7.

Według Asha komuniści znajdowali się w ciężkim położeniu i zdawali sobie sprawę z tego, że potrzebują wsparcia Kościoła katolickiego. „Polski rząd wie, że jako najślabszy komunistyczny rząd na świecie w najsilniejszym na świecie katolickim narodzie bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje pomocy Kościoła rzymskokatolickiego”⁴¹. Według niektórych opinii początkowe milczenie i brak określonego stanowiska hierarchów wobec wydarzeń sierpniowych świadczyły o tym, że zdawali oni sobie sprawę z osłabienia rządu i postanowili wykorzystać szansę, żeby uregulować niektóre z niewyjaśnionych kwestii w relacjach między państwem a Kościołem⁴². Pojawił się też pogląd, że to dzięki postawie Kościoła, oprócz obawy przed zbrojną interwencją, społeczeństwo było w stanie zachować spokój i wypełniać polecenia władz. Tylko zagrożenie zewnętrzne albo interwencja Kościoła mogły wpłynąć uspokajająco na społeczeństwo⁴³.

Oprócz postawy, jaką wobec sierpniowych wydarzeń i ich następstw przyjął polski episkopat, duże zainteresowanie obserwatorów i dziennikarzy wzbudzał stosunek papieża do tego, co działo się w jego ojczyźnie, a także jego bezpośredni wpływ na rozwój wypadków w Polsce. Według większości zarówno wybór w 1978 r. Karola Wojtyły, jak i jego pielgrzymka do Polski w 1979 r. dodały Polakom wiary i zapału do działania, stając się „częścią inspiracji polskiego sierpnia i Solidarności”⁴⁴. W opinii dziennikarzy po tej wizycie nastąpiło narodowe odrodzenie, a papież stał się swego rodzaju talizmanem chroniącym przed złem. Był specjalnym ambasadorem u Boga, w świecie zachodnim i jedynym wolnym Polakiem, a przez swoją wizytę w ojczyźnie przyczynił się do eksplozji, która nastąpiła w sierpniu⁴⁵.

W wielu artykułach na temat Kościoła podkreślano jego nadzwyczajną pozycję, jaką przez lata zdobył w polskim społeczeństwie, przez co zawsze był zagrożeniem dla władz i mógł stać się wyjątkową podporą dla związkowców. Jednakże wśród tych wyrazów zachwytu pojawił się także zarzut, że Kościół nie do końca przyjął właściwą postawę, starając się jednocześnie pomagać związkowcom, wspierać rząd, a przy tym „załatwiać swoje sprawy”. Krytykowano również polityczne zaangażowanie Kościoła.

Duże zainteresowanie wzbudzała międzynarodowa sytuacja Polski na początku lat osiemdziesiątych. Zarówno w „The Times”, jak i w „The Guardian”, wielokrotnie poruszano kwestię ewentualnych działań Związku Radzieckiego w sprawie zbuntowanego kraju, możliwej odpowiedzi Zachodu oraz jej przypuszczalnych konsekwencji dla Polski, całej Europy, a może nawet i świata. We wszystkich artykułach podejmujących między sierpniem 1980 r. a grudniem 1981 r. problematykę polską sprawy te opisywano najczęściej. Sporo uwagi poświęciły im również oba tygodniki: „The Spectator” i „The Economist”.

Sytuacja w Polsce wzbudzała wiele wątpliwości, pojawiały się pytania, na które starano się znaleźć odpowiedzi w licznych artykułach. Z jednej strony zwracano uwagę na wyjątkowość zaistniałych okoliczności, z drugiej natomiast obawiano się ich skutków. Początkowy optymizm oraz wiara w możliwość pokojowych przemian w Europie Środkowo-Wschodniej szybko ustąpiły miejsca obawom, że Związek Radziecki nie będzie zbyt długo pozwalał na bałagan i ewolucję systemu i że w końcu podejmie decyzję o wszczęciu wojskowej interwencji, podobnej do tej,

⁴¹ T.G. Ash, *Polish party will raise no objection to man chosen by the Polish Pope*, „The Times”, 1 VI 1981, s. 6.

⁴² „Milczenie Kościoła katolickiego było uderzające. Może ono odzwierciedlać wrażenie biskupów, że dotychczas zrobili wystarczająco dużo, aby okazać swą troskę o prawa robotników. Jednak może być tak też dlatego, że Kościół negocjuje z rządem swój własny status” (*The cost of peace in the factories*, „The Economist”, 26 VII 1980, s. 50).

⁴³ H. Pick, *US and West Germany call for restraint in Poland's crisis*, „The Guardian”, 28 VIII 1980, s. 5.

⁴⁴ T.G. Ash, *Polish party will raise no objection to man chosen by the Polish Pope*, „The Times”, 1 VI 1981, s. 6.

⁴⁵ S. Steele, *Catholics tastes of a nation in quarantine*, „The Guardian”, 27 V 1981, s. 15.

która miała miejsce na Węgrzech w 1956 r. czy w Czechosłowacji w roku 1968⁴⁶. Wielokrotnie podkreślano, że „polskie lato nie było tym samym czym była praska wiosna”⁴⁷. Obawiano się jednak, iż Rosjanie będą okupowali Polskę, dokonają aresztowań przywódców strajków, a może nawet rządu⁴⁸. Wielokrotnie podkreślano, że działania takie mogły stać się przyczyną poważnych zajść, gdyż Polacy w przeciwieństwie do Czechów będą się bronić⁴⁹. Takie wydarzenia, jak kwietniowa wizyta szefa radzieckich komunistów Leonida Breżniewa w praskim parlamencie, częste spotkania członków Układu Warszawskiego, rozpoczęte 18 marca 1981 r. na terenie Polski manewry wojsk lądowych i marynarki wojennej „Sojuz 81” oraz trwająca w prasie sowieckiej propagandowa „wojna nerwów”⁵⁰, wskazywały zdaniem dziennikarzy na duże podobieństwo z sytuacją z końca lat sześćdziesiątych, w czasie przygotowań do inwazji w Czechosłowacji⁵¹. Obawa przed rozprzestrzenieniem się „polskiego wirusa”, niebezpiecznego dla pozycji Związku Radzieckiego, mogła spowodować interwencję⁵². Szacowano, że ze względu na polski opór Rosjanie będą musieli użyć trzydziestu dywizji, a wówczas mogło się to okazać dla nich zbyt kosztowne⁵³. Sądzone też, że dla Kremla zbyt dużą stratą będzie zaprzepaszczenie dobrych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi⁵⁴.

Od momentu, gdy pojawiło się zagrożenie interwencją militarną wojsk radzieckich i Układu Warszawskiego w Polsce, prasa brytyjska kierowała także ostrzeżenia pod adresem Moskwy, sugerując, że skutkiem działań militarnych mogłaby być zbrojna odpowiedź wojsk NATO. Negatywne komentarze wzbudziła zwłaszcza wypowiedź sekretarza generalnego Sojuszu Północnoatlantyckiego Josepha Lunsy z listopada 1980 r., że w razie radzieckiej interwencji jego wojska nie podejmą żadnych działań militarnych. Według opinii niektórych komentatorów wypowiedź Lunsy była pomyłką, gdyż likwidowała element niepewności wśród władz w Moskwie⁵⁵. Po oficjalnym oświadczeniu, że nie będzie wojskowej akcji ze strony NATO, prasa brytyjska zaczęła się zastanawiać nad krokami, które ewentualnie mógł podjąć Zachód w momencie interwencji wojskowej w Polsce. Wśród licznych rozwiązań podkreślano, że konsekwencją działań mogły być zmiany w polityce obronnej Europy Zachodniej oraz sankcje gospodarcze⁵⁶.

Wśród sposobów wsparcia Polski najczęściej wskazywano na pomoc finansową, a szczególnie pomoc żywnościową. Wielokrotnie sugerowano, że Zachód powinien udzielać kolejnych kredytów i świadczyć pomoc materialną, choć pojawił się również pogląd o bezcelowości takich działań w kontekście spodziewanej interwencji Związku Radzieckiego. W jednym z komentarzy pojawiła się nawet opinia, że inwazja mogłaby mieć też swoje dobre strony, gdyż „sparaliżowałyaby na długi czas Układ Warszawski, zdyskredytowałyaby komunizm w krajach Trzeciego Świata i zbliżyłyaby do siebie zachodni sojusz, ograniczając zachodnioeuropejskie iluzje o odprężeniu”⁵⁷.

Prasa brytyjska wiele uwagi poświęciła problemowi ewentualnej interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Polsce. Na łamach wszystkich czterech wydawnictw prasowych ukazywały

⁴⁶ M. Dobbs, *Why Polish summer is not the same as Prague spring*, „The Guardian”, 4 IX 1980, s. 22.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 13.

⁴⁸ P. Brogan, *Washington warns Moscow of serious repercussions*, „The Times”, 3 XII 1980, s. 1.

⁴⁹ D. Trevisan, *Polish party determined to solve crisis by political measures*, „The Times”, 5 XII 1980, s. 1.

⁵⁰ *Pope expresses anxiety over „alarming news” from Poland*, „The Times”, 9 XII 1980, s. 1.

⁵¹ *Ibidem*, s. 1.

⁵² M. Binyon, *Russians fear Polish example may spread*, „The Times”, 1 IX 1980, s. 5.

⁵³ H. Jackson, *US monitors Soviet plan for invasion*, „The Guardian”, 4 XII 1980, s. 1.

⁵⁴ *The importance of Poland*, „The Economist”, 11 VII 1981, s. 13.

⁵⁵ *What if they do go in?*, „The Times”, 2 XII 1980, s. 13.

⁵⁶ *A helping European hand for Poland*, „The Economist”, 8 XII 1980, s. 49.

⁵⁷ T.G. Ash, *Going frosty-faced into Poland's winter of discontent*, „The Spectator”, 29 XI 1980, s. 47.

się liczne analizy i porównania. Starano się znaleźć możliwie najwięcej „za” i „przeciw”, które mogliby wziąć pod uwagę przywódcy Związku Radzieckiego, decydując się na wojskową akcję.

We wszystkich artykułach wyraźnie rysuje się obawa przed widmem radzieckiej inwazji. Wydaje się, że dla Brytyjczyków oczywiste było, iż w kwestii działań wojskowych Moskwy i wojsk Układu Warszawskiego w Polsce wszystko zostało już dokładnie opracowane i zaplanowane i tylko czekano na rozkaz: „Rosjanie dokonali wszystkich wojskowych przygotowań do inwazji i sfabrykowali swoje polityczne wytłumaczenia w formie wywołujących ciarki opowiadań o kontrewolucjonistach”⁵⁸.

Wydarzenia w Polsce pomimo swojej pewnej egzotyczności pozostawiły widoczny ślad w prasie brytyjskiej. W ciągu pięciuset dni wydrukowano ponad 1100 artykułów. Ukazywano fakty, opatrywano je komentarzami. Próbowano określić przyczyny sierpniowych i posierpniowych zajęć, dokonywano ich oceny. W pewnym stopniu to zainteresowanie Polską na początku lat osiemdziesiątych wynikało z faktu, że współczesna prasa bardzo duże znaczenie przywiązuje do ukazywania tego, co nowe i co jako *news* może zainteresować ewentualnego czytelnika gazety, a co za tym idzie, przynieść korzyść gazecie w postaci zwiększonej sprzedaży. To, co wówczas działo się w kraju nad Wisłą, stanowiło właśnie taką „nowinkę” mogącą wzbudzić ciekawość przynajmniej części potencjalnych czytelników w Wielkiej Brytanii. Zmienność sytuacji i nieprzewidywalność dalszych wydarzeń nadawała artykułom ciągłość i cykliczność. Czytelnik zainteresowany sytuacją w Polsce starał się być na bieżąco, śledził kolejne doniesienia.

Istotnym czynnikiem wpływającym na częstotliwość ukazywania się artykułów, a przede wszystkim ich poczytność było to, że wydarzenia w Polsce nie działy się w oderwaniu od ogólnej sytuacji w świecie, w Europie, w tym także w Wielkiej Brytanii. Opinia brytyjska była wyczulona na ewentualne zachowania Kremla, którego pozycja w Europie Środkowo-Wschodniej została podważona przez robotnicze wystąpienia w Polsce. W komentarzach prasy brytyjskiej dominowało przekonanie, że władze ZSRR, które w 1956 r. na Węgrzech oraz w 1968 r. w Czechosłowacji nie zawahały się użyć wojska, zdecydują się na to również i tym razem. Uważano, iż ci, którzy zapoczątkowali rozwój „polskiego bąkcyła”, w razie konieczności podejmą walkę z najeźdźcą, dlatego szczególnie obawiano się konsekwencji, jakie dla Polski, dla Europy czy nawet dla całego świata mogłaby mieć interwencja Związku Radzieckiego. Obawy te jeszcze bardziej podsyciło przekonanie, że niemalże od samego początku „polskich zajęć” przygotowano plany ataku i że dowództwo Zjednoczonych Sił Układu Warszawskiego tylko czekało na zielone światło do rozpoczęcia działań. W artykułach i listach niejednokrotnie wyrażano obawę, że interwencja w Polsce stanie się wstępem do międzynarodowego konfliktu, który może się przeobrazić w światową wojnę nuklearną.

Listy do redakcji publikowane w „The Times” i w „The Guardian” wyraźnie wskazują na to, że opinie na temat wydarzeń w Polsce były podzielone. Dla większości osób działania podjęte przez robotników były godnymi pochwały i uznania czynami ludzi walczących o swoje prawa i dążących do zreformowania systemu komunistycznego. Inni natomiast potępiali zachowanie robotników, gdyż godziło ono w porządek państwa. Również chęć utworzenia własnych niezależnych związków zawodowych jedni mocno popierali, inni natomiast przyjmowali z rezerwą i nieufnością.

Niespodziewane i zaskakujące stłumienie wolnościowych dążeń polskich robotników przez wprowadzenie 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego wywołało szok w społeczeństwie brytyjskim. Uczucie wściekłości i zawodu mieszało się jednak z wielką ulgą, że wybuch społeczny w Polsce nie zakończył się przewidywaną przez wielu katastrofą.

⁵⁸ *NATO pulls together*, „The Times”, 12 XII 1980, s. 17.